Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł 1·10
Kwartalnie . . . . Zł 3·30
Półrocznie . . . . Zł 6·60
Rocznie . . . . Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł 200·—
1/2 strony . . . . Zł 100·—
1/4 „ . . . . Zł 60·—
1/8 „ . . . . Zł 30·—
1/16 „ . . . . Zł 15·—
1/32 „ . . . . Zł 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 19 lipca 1935 r. Nr. 28

Dr Teodor Herzl i Chaim Nachman Bialik

(W rocznicę ich śmierci)

Los chciał, by dwie błyszczące na firmamencie żydowskim gwiazdy razem kroczyły wiecznie i by jedna obok drugiej spoczęła w duchowym panteonie historji żydowskiej. 20 Tamuz i 21 Tamuz — to dwie pochodnie na ciernistej drodze, prowadzącej z ciemnego golusu do narodowego wyzwolenia. Z jednej strony polityk, organizator, dyplomata i niekoronowany wódz, a z drugiej strony — prorok narodowy, marzyciel, budziciel, poeta duszy żydowskiej. Tak kroczą razem jako słup ognisty narodu żydowskiego.

Na pozór mogłoby się zdawać, że niema żadnego związku między obu temi osobistościami historycznemi, że tylko przypadek kalendarzowy połączył dwa obce zupełnie światy. Z jednej strony bowiem widzimy zmodernizowanego zupełnie Żyda, stuprocentowego europejczyka, obcego ulicy żydowskiej, z drugiej zaś strony widzimy wychowanka jeszywot, żydowskością przesiąknięte dziecko beth-hamidraszu, poetę i mistrza języka hebrajskiego. Pierwszy kieruje początkowe swe kroki do monarchów, dyplomatów, do potęg prasowych i finansowych, podczas gdy drugi puka do serc mas żydowskich, wśród których wyrósł, do serc wychowanków jeszywot i młodych haskalistów, u których budził nowe nadzieje, a którym otworzył oczy i wskazał nową drogę ku wyzwoleniu i odrodzeniu.

Ale mimo to obie te genjalne postacie mają jedną wspólną cechę, która znamionuje ich wielkość i nieśmiertelność. Obaj mieli jeden cel. Obaj chcieli uwolnić duszę żydowską od naleciałości golusowych. Tak Herzl jak i Bialik uznali konieczność rewolucji w mentalności narodu żydowskiego. Całą siłę swej niezwykłej indywidualności Herzl oderwał swój naród od asymilacji, której bezskuteczność przewidział i stwierdził. Potężnym młotem swej osobistości kuł nowy naród żydowski i zmuszał świat nieżydowski do zmiany dotychczasowych poglądów na istotę żydostwa i Żydów. I to, co Herzl dział na peryferji żydostwa t. z. wśród sfer, które oddaliły się i miały już odpaść od korzenia, oraz w sferach nieżydowskich — Bialik dokonał swą rewolucją duchową w duszy żydowskiej. Bez litości obnażył wady, jakie naród żydowski nabył w czasie dwutysiącletniej choroby golusowej, wpajał w naród żydowski poczucie dumy narodowej i godności osobistej. Herzl przywołał spowrotem uciekających, a Bialik pocieszał zrozpaczonych, wyprostował zgarbionych i złamanych.

Zwycięska ta rewolucja udała się tylko dzięki zupełnemu poświęceniu się przywódców dla idei, której służyli. Tak Herzl jak i Bialik cały ciężar swej osobistości rzucili na szalę renesansu żydowskiego. Dla nich nie było powrotu. Albo zanik, albo zwycięstwo — oto ich hasło. Tem też hasłem kładli podwaliny pod nową epokę w historji żydowskiej, której na imię sjonizm. Herzl — wszystko co posiadał, oddał służbie dla narodu i swej idei. Siłę swej fascynującej postaci, świetne pióro i piękno wypowiedzianego słowa, swoje osobiste stosunki z prasą i światem politycznym w Europie — wszystko wprawiał w ruch, by zrealizować swe wielkie plany odrodzeniowe. Żadne przeciwieństwa nie zraziły go, gdyż dla niego droga była prosta i jasna i żadnych nie miał wątpliwości i zastrzeżeń.

Bialik, którego front był skierowany na wewnątrz, również poświęcił swoją duszę poetycką, swą rozległą erudycję judaistyczną, swój bystry umysł i wyostrzony zmysł krytycyzmu, sprawie odrodzenia poczucia samodzielności żydowskiej. Bialik nie chciał, by historja się wzbogacała długiemi listami męczenników. Bialik chciał wychować bojowników, tworzących swem poświęceniem nowe wartości dla narodu, a nie męczenników, dla których następne pokolenia mają wprawdzie podziw, ale których ofiary nie dały żadnych konkretnych wyników. Bialik, uczeń Achad Haama, swą osobowością zrealizował sjonizm duchowy w myśl wskazań swego mistrza. Bialik stworzył i skupiał około siebie elitę hebrajskich sił twórczych i dzięki jego niezmordowanej pracy zdania „Ze Sjonu wyjdzie nauka“ nabrały konkretnych kształtów.

Przez kalendarzowe połączenie rocznic śmierci tych dwóch genjalnych przywódców z epoki renesansowej, historja stworzyła syntezę między sjonizmem politycznym a duchowym. Za życia Bialik był uzupełnieniem Herzla, a po przejściu do historji dwa te wielkie światła tworzą zjednoczoną, potężną pochodnię, która kroczy na czele narodu na jego historycznej drodze do żydowskiej Palestyny.

Joachim Neiger

W okresie wyborów...

Na terenie wyborczym krajowej organizacji sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska wybory na XIX kongres sjonistyczny zostały już przeprowadzone. Były to pierwsze wybory kongresowe na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wybory zakończyły się świetnem zwycięstwem światowego związku ogólnych sjonistów. Na 18 mandatów światowy związek zdobył 10, a 11-ty mandat jeszcze nie jest rozstrzygnięty. Atak lewicy na twierdzę ogólno-sjonistyczną w zachodniej Małopolsce był tym razem bardzo silny. Hasłem wyborczym obozu t. zw. „Pracującej Palestyny“ było: „Zdobądźcie twierdzę, z której przed laty wyszło wezwanie o odrodzenie ogólnego sjonizmu“. Fala płatnych agitatorów zalała cały teren, docierając do najdalszych zakątków prowincji z okrzykiem „precz z światowym związkiem“. Nie walka ideowa kierunków i przekonań, lecz walka pełna nienawiści, jaką często widzimy w zoologicznej walce antysemitów przeciw Żydom. Ludzie, podszywający się pod firmę „Pracującej Palestyny“ udowodnili, że są zdolni do „pracy“ nietylko w Palestynie, lecz również w golusie. Z prawych rąk lewicowych idealistów sypały się policzki. Ich rzekoma ideologja marksizmu znalazła swe ucieleśnienie w krzesłach i ławkach, któremi przyzwoite to bractwo uraczyło przewodniczących komisyj wyborczych. Lewicowe bojówki stały przy drzwiach i zatarasowały wejścia i gdy rozległ się gwizd lewicowego członka komisji wyborczej, bojówka wtargnęła do lokalu wyborczego, rozbiła urny wyborcze, zniszczyła materjał wyborczy, a następnie opuściła lokal jako zwycięzca. Nie wiem — tak dalece nie sięgają moje informacje — czy wówczas też śpiewali „Techzaknę“ „Techzakna jdej kol achejnu...“

Ręce istotnie się wzmocniły... w Dębicy, Jarosławiu, Łańcucie i Przeworsku.

Ale nie pomogło. Zachodnia Małopolska — twierdza ogólnego sjonizmu stoi nietknięta. Jeszcze przybrała na sile. 50 proc. mandatów na XVIII kongres, a 60 proc. mandatów na XIX kongres.

Zjawił się u mnie przygnębiony sekretarz ogólnosjonistycznego komitetu lokalnego w jednej z powyższych miejscowości. Z wyrazem bólu w oczach opowiadał mi ów młodzieniec o wyczynach lewicy...

— A dlaczego nie broniliście się przed fizycznym napadem? — zapytałem.

— Przecież to Żydzi, sjoniści... Woleliśmy, by nas bito, aniżeli mieliśmy bić innych. Woleliśmy przerwać akt wyborczy, by nie doszło do rozlewu krwi.

Z czcią pochyliłem głowę przed tym młodzieńcem... a następnie przypomniałem sobie cudowną djagnozę naszego czcigodnego przywódcy i nauczyciela, posła Dra Thona w „Hajncie“. Poseł Dr Thon wypowiedział swe obawy o grupie B w ogólnym sjonizmie. Grupa B — pisze Dr Thon — jest wprawdzie ograniczona do małego terenu, ale grozi wielkie niebezpieczeństwo, że na tym terenie grupa ta się umocni i obniży polot i etyczną treść sjonizmu. Dlatego należy stać na straży naszego świętego ideału.

I mimowoli ujawnił mi się kontrast między owym młodzieńcem, zapalonym zwolennikiem wykpionego B sjonizmu ze swym polotem etycznym, który jemu, bitemu dyktował troskę o pokój i czystość w naszym ruchu, a między rozgorączkowaną bojówką „Pracującej Palestyny“, która metodami niegodnemi walczy przeciw — sjonistom.

Wielce Czcigodny Nauczycielu! Możebyś z wysokości Swego autorytetu prawił morały nie nam, nie owemu młodzieńcowi, lecz wysoce etycznym pionierom bojówek lewicowych! Im Twoje morały są istotnie potrzebne...

W moich uszach szumi jeszcze kakofoniczny, ochrypły wrzask grupy stu członków „Haszomer Hacair“, którzy dzikim okrzykiem „My chcemy Thona, my chcemy Thona“ nie dopuścili mnie do głosu na zgromadzeniu przedwyborczem...

Było to dla mnie jednem z najcięższych przeżyć sjonistycznych, gdy słyszałem, jak ci rozjuszeni „rewolucyjni“ młodzieńcy używali nazwiska myśliciela, przywódcy sjonistycznego, ogólno-sjonistycznego, jako hasła do walki przeciw ogólnym sjonistom, przeciw jego najbliższym towarzyszom...

Nie chcę polemizować z wywodami Dra Thona w „Hajncie“. Jego poglądy są nietylko obrazą dla nas, obrazą, która nie byłaby bolesną, gdyby nie pochodziła od Dra Thona, ale jego wywody są też fałszywe i nieuzasadnione. Nie mogę odgadnąć przyczyn tego nagłego ataku na nas! Cały subtelny wywód o różnicy między grupą A jako reformatorską i dążącą do przebudowy siłą w ogólnym sjonizmie, a grupą B jako konserwatywno-zachowawczą siłą w naszym ruchu — niema nic wspólnego z rzeczywistością. Jest sztuczny i akademicki. Analiza ta pochodzi nie z objektywnego rozważania faktów, lecz z apriorystycznego nastawienia i nastroju do problemu socjalnego w naszym ruchu...

Polityczną wartość tych wywodów uzmysłowiłem sobie dopiero wówczas, kiedy w przededniu i w dniu wyborów widziałem tysiące ulotek z fragmentami z artykułu Dra Thona, rozpowszechnionych z triumfalnym tupetem. A wiecie przez kogo? Przez listę socjalistyczną na XIX kongres! Instynkt podpowiadał przywódcom listy socjalistycznej, że Dr Thon przyszedł im w sukurs przeciw nam, przeciw tym, którzy marzą i myślą o socjalnym pokoju w narodzie żydowskim i w Erec Israel.

Było to jedno z moich najboleśniejszych przeżyć sjonistycznych.

Dr Thon niewątpliwie sam-by się przeraził, gdyby widział, jak jego wywody, niesłuszne i nieżyciowe, utkane w murach gabinetu filozoficznego — dopomogły — we formie ulotek — lewicowym bojówkom do „etycznego“ atakowania lokali wyborczych i bicia ogólnych sjonistów.

Zasługi Dra Thona są jednak za wielkie, by nie można było mu przebaczyć ten grzech i to potknięcie się...

Ale wkońcu ogólny sjonizm w Małopolsce zachodniej przecież zwyciężył dzięki „polotowi i etycznej treści“, jakie w nim tkwią, chociaż — Czcigodny Przywódco i Nauczycielu — Twój sjonizm z Małopolski zachodniej, który przez 30 lat pielęgnowałeś, dziś w świecie znanym jest jako B sjonizm.

(„Moment“) **Dr I. Schwarzbart**

Komun. Kasa Oszczędności przelicza...

Właściciele realności, obciążonych na rzecz Kasy Oszczędności hipotecznemi pożyczkami dolarowemi, otrzymali onegdaj od syndyka Kasy pismo następującej treści:

„Na zarządzenie władzy nadzorczej Kasa Oszczędności miasta Tarnowa zmuszona jest do zlikwidowania w jaknajkrótszym czasie wszystkich pożyczek dolarowych.

Na skutek tego zarządzenia poleciła mi Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa, jako swemu syndykowi, abym przeprowadził bezzwłocznie powyższą likwidacją, a to albo w drodze spłaty całej pożyczki zpn. lub jej przymusowego ściągnięcia w drodze egzekucji sądowej, albo wreszcie w drodze dobrowolnego przeliczenia pożyczki dolarowej na złote.

Celem załatwienia danego mi polecenia Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, proszę zgłosić się w mej kancelarji w nieprzekraczalnym terminie dni 10-ciu z tem, że po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu zmuszony będę skorzystać z postanowień skryptu dłużnego i pożyczkę w drodze przymusowej ściągnąć".

Krótko i węzłowato. Kupiłeś obywatelu dom — licząc się z tem, że przejmujesz dług hipoteczny w takiej a takiej kwocie, rozłożony na tyle a tyle lat. Kalkulujesz, obliczasz dochodowość domu — wkładasz cały swój majątek w dom, bo obliczyłeś sobie, że z dochodów domu spłacisz sobie w ciągu 20 lat dług hipoteczny, dług długoterminowy, choć wysoko oprocentowany, ale rozłożony na wiele lat, a że wierzycielem jest przecież Komunalna Kasa Oszczędności, a nie pierwszy lepszy lichwiarz — więc nie boisz się obywatelu niespodzianek ani napaści na twoją kieszeń.

Cóżeś sobie pomyślał obywatelu, gdyś otrzymał powyższe zaproszenie od syndyka Kasy Oszczędności miasta Tarnowa?

Obywatel jest posłuszny. W nieprzekraczalnym terminie 10-ciu dni zgłosił się niejeden u syndyka i tam dowiedział się nasz obywatel - „kamienicznik" — że Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa żąda od niego ni mniej ni więcej, jak dobrowolnego przeliczenia pożyczki dolarowej na złote według relacji 1 dolar = 7 zł 20 gr.

A nie chcesz obywatelu zgodzić się na „dobrowolne" przeliczenie, to zapłać naraz całą pożyczkę dolarową, bo w przeciwnym razie sprzedamy ci — obywatelu kochany — cały twój dorobek i dobytek na licytacji i ściągniemy pożyczkę w drodze przymusowej. Sprzedamy na licytacji za bezcen — stracisz dom.. no czy nie zgodzisz się obywatelu na „dobrowolne" przeliczenie?

W pierwszej chwili przecieramy oczy i pytamy się: czy to Kasa Oszczędności stawia taką propozycję? Bo czyż taka propozycja nie byłaby potępianą gdyby wyszła od kogo innego?

Ależ to propozycja Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, której zarząd jest wybierany przez Radę miasta Tarnowa!

Zostawmy jednak na uboczu etyczno-moralne podstawy powyższej propozycji, a raczej powyższej groźby puszczenia setek domów miejskich na fale licytacyj. Na jakiej podstawie prawnej opiera się powyższa propozycja?

Otóż przedewszystkiem wedle rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509) dłużnik, nie pozostający w zwłoce ma prawo dokonać zapłaty długu dolarowego bądźto dolarami bądźto złotemi polskiemi, przyczem wysokość sumy, którą dłużnik płaci pieniądzmi polskiemi, winna być obliczona według kursu wypłat w danej walucie zagranicznej w dniu wymagalności wierzytelności.

Nawet przy dokonywaniu konwersji zaległości, wyrażonych w walucie zagranicznej, instytucja kredytu długoterminowego ma prawo przerachować te zaległości na walutę polską i żądać ujawnienia ich w wykazie hipotecznym tej waluty, ale tylko w dacie wymagalności odpowiednich zaległości, ustalonych w akcie pożyczki. Od dłużników więc niezalegających z zapłatą rat amortyzacyjnych Kasa Oszczędności nie może nawet żądać przeliczenia, chyba tylko dobrowolnego ale naprawdę dobrowolnego. Jeżeli zaś woła się takiego dłużnika i oświadcza mu się: albo podpiszesz mi przeliczenie całej pożyczki dolarowej wedle relacji 1 dolar = 7 zł. 20 gr., albo zapłać naraz całą pożyczkę, bo sprzedam ci realność na licytacji — to panowie syndycy i dyrektorzy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, nie jest to dobrowolnem przeliczeniem.

Każdy taki dłużnik znajduje się w położeniu **przymusowem.** Typowy przymus w pojęciu prawnem: „albo przeliczysz mi 2.000 dolarów na złote wedle kursu 1 dolar = 7 zł. 20 gr., albo sprzedam ci dom w drodze licytacji".

Abstrahując od bezskuteczności oświadczenia woli złożonego w stanie takiego przymusowego położenia — to czyż tego rodzaju instytucja, co Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa może posługiwać się tego rodzaju metodami, jeżeli zmuszoną jest likwidować pożyczki dolarowe?

Dopiero w ostatnim numerze „Głosu Ziemi Tarnowskiej", organu obecnej większości Rady miejskiej, ponoszącej odpowiedzialność za gospodarkę Kasy Oszczędności — czytaliśmy, że nasze budowle wymagają ulg finansowych, że należy głęboko zastanowić się nad tem, „jak dostosować dochód z budowli wzniesionych w dobie przedkryzysowej, do zmienionych warunków, jak dokonać również i tu owego procesu wyrównawczego, który musiał być przeprowadzony i w rolnictwie i przemyśle i w innych dziedzinach życia gospodarczego" — bo, aby posiadacz zbudowanego w okresie przedkryzysowym mieszkania mógł wywiązać się sumiennie i punktualnie ze swych zobowiązań, apeluje „Głos Ziemi Tarnowskiej" do miarodajnych czynników o zmniejszenie oprocentowania od długu hipotecznego i zwiększenie rozpiętości rat długoterminowych na okresy jeszcze dłuższe.

Tak radzi „Głos Ziemi Tarnowskiej", w którego redakcji zasiada niejeden z tych miarodajnych czynników, do których „Głos Ziemi Tarnowskiej" apeluje i którzy wpływ chyba mają na tych zarządców Kasy Oszczędności, którzy przygotowują masowe licytacje realności. Bo skoro dochodowość domów spadła, skoro wartość domów się obniżyła, skoro oprocentowanie długu hipotecznego jest i tak wysokie, że dochód z domu nie wystarcza na pokrycie rat amortyzacyjnych, to któryż z dłużników hipotecznych może zgodzić się na przeliczenie długu dolarowego wedle relacji 1 dolar = 7 zł. 20 gr.? Któż zdoła zapłacić dług tak przeliczony? A któż posiada znowu kapitał gotówkowy, aby zapłacić naraz cały dług Kasie, która grozi egzekucją?

A więc nie pozostanie nic innego, jak tylko licytacje — masowe licytacje domów.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa w roli wierzycielki, prowadzącej licytacje kilkuset domów.

Cudowna instytucja ta Kasa Oszczędności miasta Tarnowa. Czas najwyższy, by obywatele miasta Tarnowa zrzeszeni w związkach właścicieli realności odpowiedzieli zbiorowo na powyższe zaproszenie syndyka Kom. Kasy Oszczędności.

I my też do tej sprawy powrócimy. **X.**

„Duchowy przywódca" składa oświadczenie...

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem przygotowuje się do wyborów.

Onegdaj prezydjum bloku zwołało wszystkie swoje związki i zrzeszenia, by złożyły zobowiązania do współpracy przy wyborach. Spośród Żydów obecni byli przedstawiciele kombatantów, Agudy i Klaus.

Imieniem kombatantów żydowskich p. Holzer oświadczył, że żadnego zobowiązania nie złoży dopóki nazwisko kandydata klubu nie będzie znane. Natomiast p. Dr Silbiger oświadczył imieniem „całej ortodoksji", że będzie popierał listę sanacyjną bez jakichkolwiek zastrzeżeń i bez względu na osobę kandydata.

P. Dr Silbiger już nieraz zobowiązywał się dostarczyć głosy żydowskie. Nigdy jakoś „wojsko" jego nie dopisało. Dotychczas znaliśmy p. Dra Silbigera jako „przywódcę" pracowników miejskich — toć w dniu 1 maja stał na baczność przy odegraniu „Czerwonego Sztandaru".

Zawsze przed wyborami zgłasza się p. Dr Silbiger jako „przywódca" ortodoksji i są jeszcze tacy naiwni działacze polityczni, którzy wierzą, że ortodoksję żydowską można doprawdy „uzyskać" i że p. Dr Silbiger jest reprezentantem tej ortodoksji. Klika machérów noszących strój ortodoksyjny — to jeszcze nie ortodoksja — to jeszcze nie ta wielka masa głęboko religijnych Żydów, nie mających nic wspólnego z grupką rozpolitykowanych „świętoszków", którzy za dobrą koncesyjkę gotowi sprzedać się i djabłu.

Czas najwyższy, by prawdziwie ortodoksyjni Żydzi odgraniczyli się od tych „polikmacherów" i zabronili różnym „duchowym przywódcom" ortodoksji przemawiać w ich imieniu.

Aguda chce głosować na każdego kandydata bez zastrzeżeń? Ależ Aguda to nie ortodoksja. Wierzący, religijni Żydzi zwalczają Agudę, stanowiącą w Tarnowie małą nic nie znaczącą grupkę politykierów, która w roku 1930 przy wyborach do Sejmu dostarczyła ówczesnej „jedynce" wraz z całem „wojskiem" p. Dra Silbigera ledwo kilkaset głosów, podczas gdy lista sjonistyczna osiągnęła wówczas w samym Tarnowie, gdzie nie mieliśmy żadnych szans wyborczych, 3.108 głosów.

Ostrożnie więc z oświadczeniami i deklaracjami, składanemi przez kandydatów na wiceprezydentów miasta i innych „politykierów" ortodoksyjnych czyhających na uzyskanie dzierżawy zakładu czyszczenia miasta...

ARTUR DUMLER

[1)] Wrażenia z Japonji

W niewoli rosyjskiej przebyłem kilka lat. Próba ucieczki po dwóch latach pobytu na Syberji nie udała się. Nauczony więc doświadczeniem przez dalsze dwa lata przygotowałem „wyjazd" swój ze Sybiru odląd dokładnie i zmieniłem turę: zamiast — jak poprzednio na zachód — lądem do Europy, wybrałem tym razem drogę na wschód. Po bardzo uciążliwych przejściach dostałem się do Mandżurji, stamtąd zaś do Władywostoku. Tu załatwiłem wszelkie formalności paszportowe i byłem wreszcie gotów do dalszej drogi.

Z Władywostoku jedziemy małym statkiem japońskim „Hozan-maru" do Japonji. Jadę wyjątkowo tym razem drugą klasą okrętową, ponieważ na krótkiej przestrzeni różnica ceny między biletem trzeciej klasy a drugiej jest nieznaczna, a chciałem zapoznać się z różnicą między jazdą okrętową drugiej klasy a trzeciej. Na tej małej przestrzeni więc cena wyrażona w cyfrach jest nieznaczna, a faktycznie w każdym innym kierunku olbrzymia. Kajuta, kuchnia, obsługa i wszelkie wygody. W takim „luksusie" jadę niecałych 3 dni do Tsurugi, portu japońskiego na zachodniem wybrzeżu wyspy Nippon, zwanej także Hondo. Morze japońskie, które przerzynamy wszerz jest względnie spokojne, ponieważ jest nieduże i zamknięte od wschodu wybrzeżem stałego lądu azjatyckiego, a od wschodu łańcuchem wysp japońskich. Także i mierna głębokość tego morza, wynosząca podobno tylko 800 m, sprawia, że bałwany morskie nie mają tej siły w przeciwstawieniu np. do Oceanu Spokojnego, którego głębia dochodzi do 8.000 m.

Zdaleka widać już rysujące się brzegi wysp japońskich, które są jak bukiety zieleni, tryskające z błękitu morza. Ludy romańskie nazywają Japonję „Nippon", germańskie zaś „Japan", które to nazwy zostały wprowadzone przez żeglarzy portugalskich, względnie holenderskich. Tubylcy nazywają „Nippon" całe państwo japońskie, zaś Europejczycy odnoszą tę nazwę tylko do głównej wyspy, do której właśnie przyjechaliśmy. Z przystani siadam do dwukołowego ręcznego wózka, ciągnionego przez Japończyków, zwanego „riksza" i jadę na dworzec kolejowy, aby przedewszystkiem zapoznać się z rozkładem jazdy do Yokohamy i stolicy. Walizy, które mam ze sobą, zostawiam na otwartem miejscu, na placu kolejowym, oszczędzając w ten sposób opłatę za przechowanie bagażu. Czynią to też inni pasażerowie.

Idziemy do miasta na śniadanie, do fryzjera, w „rikszy" dajemy się ciągnąć przez miasto, które w ten sposób oglądamy. Wracamy po kilku godzinach i widzimy w naszem pojęciu ten „cud", że rzeczy nasze leżą nietknięte na tem miejscu, gdzieśmy je zostawili.

Podróżnika zbliżającego się do brzegów Japonji uderzają przedewszystkiem pola ryżowe, znajdujące się przeważnie u podnóży górskich. Są to terasy, opuszczające się schodami ku nizinom. Przedstawiają one rodzaj tac z podniesionymi brzegami, a brzegi te utworzone są z wałów ziemnych, które zatrzymują wodę, gdyż ryż może rosnąć tylko pod wodą. Kiedy roślina dosięgnie już odpowiedniej wielkości, spuszczają Japończycy wodę na niższą terasę i w ten sposób widzi się na rozmaitych terasach rozmaitej dojrzałości pola ryżowe. Ryż stanowi też główny pokarm Japończyków i jest dla nich tem, czem dla nas chleb. Chleba nie można natomiast wogóle znaleźć w Japonji, chyba tylko w hotelach i restauracjach europejskich.

W swojem odosobnieniu geograficznem uważają Japończycy, podobnie zresztą jak wiele innych narodów — swój kraj jako centrum i najważniejszą część świata. Miałem sposobność usłyszeć raz coś podobnego z ust inteligentnego Węgra, który to potomek Mongołów lub Hunnów uważał Węgry znowu za centrum i najważniejszy punkt świata i bez zająknienia oświadczył mi, że Adam i Ewa byli magyarami.

Istnieje legenda o powstaniu wysp japońskich. Spotkałem ten opis w książce p. t. „Japan nach Reisen und Studien" profesora uniwersytetu w Bonn, I. I. Reina, jakoteż w opisach podróży swej na Dalekim Wschodzie i na „Wulkanach Japonji" Wacława Sieroszewskiego, za którymi podam tu i ówdzie niektóre szczegóły, których sam sprawdzić nie zdołałem, ale o których także coś słyszałem.

Władca Japonji Mikado pochodzi według podania w prostej linji od bogini słońca Amaterasu-Omikami, której rodzicami byli Isa-nagi i Isa-nami. Pewnego razu spoczęli na łożu rozpiętem na chmurach tęczowych i zabawiali się przyglądaniem igraszkom fal. Wówczas powiedziała bogini do swego męża, że gra ta jest monotonną, że należy ją urozmaicić. Wtedy bóg uniósł swą pięknie ozdobioną dzidę, zanurzył w oceanie, a gdy ją znowu uniósł, wtedy krople wody spadające z dzidy tężały i zamieniały się w wyspy, na które ta para boska się opuściła i osiadła jako Adam i Ewa. Od nich więc w prostej linji pochodzi mikado, któremu z tego tytułu przypada cześć boska. Słowo mi-kado oznacza mniejwięcej „Wysoka Porta" (Hohe Pforte), podobnie jak u Turków; „mi" znaczy wzniosły, wysoki, „kado" — brama. W dalszej konsekwencji boskiego pochodzenia mikada i to od bogini-słońca, godło państwowe Japonji przedstawia też czerwone słońce na białem polu. c. d. n.

Trybuna młodzieży

„Hanoar Hacijoni" w walce o ogólny sjonizm

W obecnej kampanji wyborczej stają przeciwko sobie jedynie dwa obozy, ogólny sjonizm i lewica; walka rozgrywa się pomiędzy lewicą, która chce, jak oświadczył Bin Gurjon, zdobyć 60 proc. mandatów i tem samem uczynić z organizacji światowej narzędzie w realizowaniu partyjno - klasowego programu w duchu ideologji marksistowskiej. Lewica, wedle oświadczenia swego wodza, po zdobyciu tej większości, chce łaskawie oddać prezesurę organizacji ogólnemu sjoniście, bo zdaje sobie sprawę, że tylko pod tą firmą ogólno - narodową będzie mogła objąć całkowitą władzę w organizacji. Ogólny sjonizm, zdaniem lewicy, ma przejąć na siebie rolę dekoracyjną dla lewicowej egzekutywy. Lewica ma jasny cel, chce zdobyć większość i pełną władzę w organizacji.

Jedynie ogólny sjonizm może w obecnej sytuacji w organizacji światowej zdecydowanie przeciwdziałać hegemonji lewicy. Ogólny sjonizm nie czyni tego ze samej żądzy władzy, jak to czyni lewica, ale z wielkiego poczucia odpowiedzialności za utrzymanie charakteru narodowego organizacji światowej, która musi być reprezentantką i wyrazicielką woli całego narodu, jego wszystkich warstw, które w harmonijnej współpracy winne współtworzyć w wielkiem dziele wyzwolenia. Ogólny sjonizm nigdy nie miał intencji wyeliminowania żadnej grupy w sjoniźmie od współdecydowania o losach organizacji. Lewica dążyła zawsze konsekwentnie do zagarnięcia całej władzy nie w interesie narodu, ale swoim własnym, swej partji. Bo ten kto ma interes całego narodu na oku, ten nigdy nie będzie odsuwał od wpływu innych części od organizacji. Dlaczego zwycięstwo ogólnego sjonizmu nie jest zwycięstwem jednej partji, nie jest usunięciem nikogo, ale jest stworzeniem pewnej gwarancji, że równowaga między warstwami i grupami nie będzie zachwiana i że będzie stworzona dzięki ogólnym sjonistom narodowa platforma współpracy dla wszystkich przy równych prawach i obowiązkach, Oto cel walki ogólnego sjonizmu w obecnej kampanji wyborczej.

Ażeby to osiągnąć musi ogólny sjonizm być niezależny i samodzielny w swej woli realizowania postulatów idei narodowej. I tylko taki ogólny sjonizm zdolny jest uniemożliwić spełnienie programu Bin Gurjona o zdobyciu większości na kongresie. Ażeby walczyć z lewicą i demaskować jej prawdziwe oblicze musi ogólny sjonizm odpowiedzieć na zew Bin Gurjona stanowczą walką uświadamiającą masy sjonistyczne i młodzież o grożącem niebezpieczeństwie dla dalszego utrzymania jedności organizacji w razie zwycięstwa lewicy. Tę walkę winien poprowadzić ogólny sjonizm na wszystkich frontach, we wszystkich krajach. A jednym z najważniejszych frontów żydostwa jest b. Kongresówka z przeszło 2-miljonową ludnością żydowską. Tymczasem jesteśmy świadkami braku wszelkiej aktywności ze strony tych, którzy występują nazewnątrz pod firmą ogólnych sjonistów, — ze strony radykałów Kongresówki z pod znaku C. K warszawskiego. W b. Kongresówce, po wystąpieniu rewizjonistów z organizacji zabrakło radykałom i sprzymierzonej z nimi lewicy przeciwnika. W ubiegłych wyborach te dwie grupy prowadziły jedynie walkę z rewizjonistami, tak jak gdyby lewica dla radykałów była też ogólno - sjonistyczną. Ale tę taktykę mogliśmy jeszcze rozumieć, ponieważ rewizjonizm był bardzo groźnym wspólnym wrogiem dla obu grup na terenie b. Kongresówki

Ale dziś przecież ten przeciwnik pozostawił wolne pole walki, opuścił organizację i obecnie zaistniała dziwna sytuacja. Niema z kim walczyć. Radykali, sprzymierzeni z lewicą w Egzekutywie, związani mandatem Grynbauma nie wiedzą co robić. A przecież mówią, że są ogólnymi sjonistami, że tworzą nowy Weltverband t. zw. ogólno-sjonistyczny, który ma program (dotychczas nieujawniony) będący w teorji w sprzeczności z programem lewicy. Jak dotychczas trwa na terenie b. Kongresówki dziwne milczenie. Widocznie obaj sprzymierzeńcy są zakłopotani. A tymczasem program ogólno - sjonistyczny, nawet w duchu ideologji radykalnej mówi o arbitrażu narodowym, o neutralnych biurach pracy, o uwzględnieniu kolonizacyj wszystkich warst narodu, o niezadowoleniu z radykalizacji mas Histadrutu, ujawnionej w ostatnim plebiscycie, co wszystko razem bije i w ideologję i praktykę lewicy, jako partji klasowej. Niestety milczy p. Kleinbaum, nie pisze wielkich artykułów na ten temat w „Opinji" czy w „Hajncie", zaś przywódca tego obozu Grynbaum, o ile coś pisał w ostatnich czasach, to przeciw ogólnemu sjonizmowi, a nawet, jak mówią wtajemniczeni, nie był zadowolony z wstąpienia radykałów do bloku z grupą A w ramach związku światowego. Bo Grynbaum jest szczerym i w sprawach ideowych mówi otwarcie Powiedział już dawno, że nie wierzy w ogólny sjonizm i nie ma z nim nic wspólnego. Ale jego uczniowie w C. K. są lepszymi od niego politykami i to bardziej realistycznymi. Wiedzą bowiem, że o ile chcą się oprzeć o masy drobnomieszczańskie b. Kongresówki, jeżeli chcą kierować organizacją sjonistyczną, to muszą mieć firmę „ogólno - sjonistyczną".

Ale tym razem masy nie dadzą się oszukać. Tym razem musi być stworzony front prawdziwego ogólnego sjonizmu, którego awangardą jest młodzież ogólno sjonistyczna. ruch nasz „Hanoar Hacijoni". Musimy ten front zmobilizować w walce o prawdziwy ogólny sjonizm. „Hanoar Hacijoni" Nr. 13-14.

„Akiba" o metodach walki lewicy

Skończyły się wybory w Zachodniej Małopolsce i Sląsku. Nie znamy ostatecznych wyników, gdy piszemy te słowa, ale nie o te nam w tej chwili idzie. Chcemy napisać o czemś, co nami jako ruchem młodzieży wstrząsnęło: O metodach walki wyborczej.

Ta walka, której świadkami byliśmy w ostatnich dniach przed wyborami i w dniu wyborów wykazała w sposób jasny i dobitny jak niski jest poziom etyczny u niektórych ruchów młodzieży i to tych niestety, które aż zachłystują się z samowychwalania swej „progresywności", „prekursorstwa nowego społeczeństwa" i t. d. Jeśli tak chcą budować swoje społeczeństwo, to człowiek kulturalny, prawdziwie postępowy, walczący naprawdę o nowe stosunki między ludźmi, — winien uciekać od niego.

Ujawniła się pewna cecha, o której myśleliśmy, że jest epizodem, a która niestety weszła w krew. Myśleliśmy, że u naszej lewicy istnieje tylko patologiczna nienawiść do rewizjonizmu Przekonaliśmy się jednak o czemś zgoła innem. Oni już muszą nienawidzieć. Kogokolwiek. Niema rewizjonistów przy wyborach — nie szkodzi. Nuże kierować kran nienawiści na ogólnych sjonistów. To też już taka potrzeba wewnętrzna. Oni muszą kogoś tarmosić, obijać na ulicy, muszą komuś rozbijać zebrania i siać wokoło nienawiść.

Nie chcemy podawać faktów, które są aż nazbyt przykre i których niestety jest dużo, gdyż nie chodzi tutaj o wyliczanie szczegółów. Były one rozczarowaniem dla wielu z pośród nas, którzy sądzili, że od lewicowych ruchów młodzieży dzieli nas tylko w pewnych dziedzinach program, ale jeśli chodzi o styl życia, poziom etyczny i tendencje wychowawcze, — nasze drogi się schodzą. Nie schodzą się tutaj niestety nasze drogi. Spostrzegliśmy, że odosobnieni jesteśmy w naszej „naiwnej" walce o nowego człowieka, o nowe stosunki gromadzkie. Nie chcemy być niesprawiedliwymi. Wiemy, że jest też wielu młodych w obozie lewicy, buntujących się przeciw duchowi, który tam posiano, protestujących przeciw nienawiści tam wpajanej, którzy mocno są zachwiani w swem przekonaniu, że te metody są — postępowe. Niestety tych, w czasie, gdy instynkt jest przy głosie, spycha się na tyły.

Dumni jesteśmy z reakcji, z jaką to niesłychane postępowanie spotkało się w naszych szeregach. Odpowiedzią naszą, począwszy od najmłodszych była pogarda, szczera pogarda człowieka, któremu odległem jest chuligaństwo. A z drugiej strony przykre uczucie ludzi, którzy na swoich przeciwnikach się... rozczarowali, poprostu przecenili ich poczucie etyczne.

Wybory już skończone. Pozostał po nich jednak przykry osad, spowodowany tym całym kompleksem brudu moralnego, który takim wyborom towarzyszył. I dlatego musimy sobie twardo powiedzieć: Te wybory i to wszystko, co im towarzyszyło należy do świata, w buncie przeciw któremu wychowujemy się w naszym ruchu.

Zwracamy się do naszych kierowników:

Powiedzcie to jasno i niedwuznacznie wszystkim po gniazdach: M. in. z walki z nienawiścią, obłudą i kłamstwem powstał nasz ruch. Okres wyborów, w którym zakłamanie wychodzi na jaw wszystkiemi szparami, wzmocnić winien tylko nasz front walki o opartą na zdrowych podstawach organizację sjonistyczną. „Diwrej Akiba" Nr. 42.

Gniewecki czy Goldberg?

„Naprzód" z dnia 10 lipca br. podaje sensacyjną, nieprawdopodobną wprost wiadomość, którą cytujemy na odpowiedzialność powyższego pisma.

Pismo to podaje, że b. komisarz policji Waldemar Gniewosz Gniewecki, który przez pewien czas był kierownikiem komisarjatu P. P. w Tarnowie, a przed kilkoma miesiącami podał się do dymisji i wystąpił ze służby policyjnej — jest tylko niejakim Abramem Goldbergiem.

Według relacji „Naprzodu", Goldberg w czasie wojny przywłaszczył sobie dokumenty osobiste oficera Wojsk Polskich, legjonisty Waldemara Gniewosza Gnieweckiego, poległego na polu walki i dyskontował jego zasługi. Goldberg zdobył sobie zaufanie odpowiednich czynników i zaawansował na komisarza policji śledczej w Skarzysku Kamien. — a następnie na kierownika komisarjatu P. P. w Tarnowie.

Obecnie przy szczegółowem badaniu circulum vitae Gnieweckiego względnie Goldberga cała sprawa wyszła na jaw.

Powtarzamy, że wiadomość ta jest wprost nieprawdopodobną i podajemy ją na odpowiedzialność „Naprzodu".

Z okazji zaślubin tow. Wolfa Kohanego z p. Reginą Ende składa serdeczne gratulacje

Komitet lokalny org sjonistycznej w Tarnowie

ברכת מזל טוב חמה למזכיר ביה"ס לח' זאב כהנא לנשואיו את העלמה רבקה ענדע.

ועד ביה"ס „שפה ברורה" בטרנוב

Długoletniemu współpracownikowi tow. Wolfowi Kohanemu z okazji zaślubin z p. Reginą Ende składa serdeczne gratulacje

Zarząd Żyd Bibljoteki Ludowej „Sifrija Amamit" w Tarnowie

Serdeczne gratulacje składamy tow. Wolfowi Kohanemu z okazji zaślubin z p. Reginą Ende.

Henrykowie Fluhrowie
obecnie w Krynicy

ברכת מזל טוב לחבר זאב כהנא לנשואיו את העלמה רבקה ענדע. – תהי דרכם בחיים צלחה.

אייזיק ווּרובעל ורעיתו

Z okazji zaślubin tow. Wolfa Kohanego z p. Reginą Ende serdecznie gratuluje

Chaim Friedman

Z okazji zaręczyn ukochanej koleżanki Chumy Scheinówny z p. Zygmuntem Eberstarkiem serdecznie gratulują

Dziunka Strom, Siańka Bogen
Sala Schlesinger

Z okazji zaręczyn przyjaciela Zygmunta Eberstarka z p. Chumą Scheinówną serdecznie gratulują

Majer Horowitz, Saul Abramowicz

Z okazji zaręczyn naszego kochanego przyjaciela Zygmunta Eberstarka z p. Chumą Scheinówną serdecznie gratulują

Bracia Röwitz

Podziękowanie

JWP. Staroście Lissowskiemu

za hojny dar w gotówce i naturaljach na cele półkolonji wakacyjnej dla biednej dziatwy szkolnej — wyraża serdeczne podziękowanie

Zarząd stowarzyszenia „Opieka nad biedną żydowską młodzieżą szkolną"

Podziękowanie

WPanu dyr. Drowi L Schützerowi, WPani Drowi Bloch-Merzowej i WPanu Drowi Bienenstockowi za sumienne i zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby, oraz siostrom szpitala żydowskiego za troskliwą opiekę w czasie choroby — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

SABINA FAUST

Ze sportu

Wisłoka (Dębica) — **Gwiazda-Stern 3:0 (2:0)**

Decydujące spotkanie o mistrzostwo klasy C tutejszego Podokręgu i zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych o wejście do klasy B zakończyły się szczęśliwem zwycięstem drużyny dębickiej. Do klęski Gwiazdy, która w polu była drużyną przynajmniej równorzędną, przyczynił się głównie jej bramkarz, który fatalnie przepuścił 3 rzuty wolne z dalekiej odległości, zupełnie łatwe do obrony.

Sędzia p. Honig wykluczył po jednym graczu z obu drużyn, przyczem należy napiętnować brutalną grę zawodników Gwiazdy, którzy szczególnie po pauzie „lecieli" na kostki gości, omijając nawet piłkę.

Szczypiórniak:

Samson — Jutrzenka 3:2 (1:1)

Mistrzostwo kl. B

Gra na niskim poziomie z silną przewagą Samsonu, dla którego bramki uzyskali Warenhaupt 2 i Krieger, dla Jutrzenki obie bramki zdobył Kurz.

Godzi się zwrócić uwagę władzom Podokręgu na anormalne stosunki, panujące na boisku Jutrzenki, gdzie publiczność starała się wrogiemi okrzykami i groźbami teroryzować sędziego, który pozatem został po zawodach silnie kopnięty w nogę.

WKS. 16 pp. — Tempo 6:4 (3:1)

Gra żywa, stała na dość wysokim poziomie technicznym i obfitowała w ładne momenty podbramkowe. Na wyróżnienie zasługuje u wojskowych Urbanek, w Tempie Żmuda.

Sędziował dobrze p. Eisen. Ge-Be

„Cijonim baalej mikcoa"

W sobotę 20 lipca br. o godzinie 4-tej popoł. w lokalu Org. Sjon. pl. Kazimierza 3 odbędzie się

referat n. t.: „Dr Teodor Herzl"

referuje tow. BOLESŁAW SPENADEL



W obronie chałupnictwa

W niedzielę, dnia 14 bm. odbył się w sali Sokoła wielki wiec chałupników szewskich i krawieckich dla omówienia sytuacji, wytworzonej rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 27 maja 1935 r.

Rozporządzenie to podaje bowiem nową definicję o chałupniku. Według tego rozporządzenia chałupnikiem jest tylko ten, kto pracuje przy pomocy najbliższej rodziny. Natomiast każdy robotnik, który pracuje u siebie w domu i zatrudnia choćby jednego pomocnika najemnego uważany jest za rzemieślnika i podpada pod ustawę przemysłową.

Nowa ta definicja stawia chałupników w bardzo przykrą sytuację, bo konsekwencje tej zmiany są wielce uciążliwe. Przedewszystkiem sprawa egzaminów. Skoro chałupnika zamienia się w rzemieślnika, musi on temsamem posiadać świadectwo uzdolnienia do pracy, by móc prowadzić samodzielny warsztat. Dla uzyskania świadectwa chałupnik będzie musiał złożyć odpowiedni egzamin. Wobec wielkiej racjonalizacji pracy w przemyśle konfekcyjnym, jest prawie wykluczone, by chałupnik złożył egzamin z umiejętności wykonywania całego zawodu, tembardziej, że egzaminy w Tarnowie są wielce utrudnione i „utrąca" się nawet i takich rzemieślników, którzy przekroczyli już 60 lat i pracują przeszło 40 lat w zawodzie.

Niemniej trudną jest sprawa uczniów. Uczeń musi być zarejestrowany w Izbie Rzemieślniczej i musi uczęszczać do zawodowej szkoły dokształcającej. Wobec tego, że praca w przemyśle konfekcyjnym jest sezonowa i trwa 4—5 miesięcy w roku, utrzymywanie uczniów przez 3 lata bez przerwy jest niemożliwem. Zresztą większość uczniów pochodzi z okolicznych miejscowości i przyjeżdża tylko na czas sezonu, skutkiem czego ich stałe uczęszczanie do szkół uzupełniających stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Ponadto sprawa podatków. Rzemieślnik musi wykupić patent i płacić podatek obrotowy. Jest to nowy ciężar, który jest niesłusznym wobec chałupników, którzy właściwie niczem się nie różnią od zwykłego robotnika fabrycznego. Jedyna różnica polega może na tem, że chałupnik pracuje w gorszych warunkach higjenicznych, niż robotnik fabryczny.

Na wiecu przemawiali pp. Batist, Hutter, b. poseł Ciołkosz, Dumański, a następnie w dyskusji Dr Merz, Bittner i Kalfuss. Wszyscy mowcy podkreślali konsekwencje wynikające z tej zmiany definicji o chałupniku i wzywali do akcji, celem uchylenia tego rozporządzenia. W tym też duchu powzięto cały szereg rezolucji i wybrano delegację, która ma interwenjować u władz w tej sprawie. v.

Ciężkowice koło Tarnowa

Staraniem koła letników tarnowskich w Ciężkowicach odbyła się dnia 14 bm. prywatna herbatka połączona dancingiem, a czysty dochód przeznaczono na Z. F. N. w bezinteresownie oddanych salach przez pp. Inländerów i Lermerów za co w tem miejscu komitet letników wyraża podziękowanie.

Komitet lokalny wyraża tą drogą podziękowanie komitetowi letników, a to Jankowi Friesowi jako inicjatorowi i kierownikowi imprezy, oraz p. Knechtowej, Satlerowej, Wegowej, Glasom, Friesowej, Blaserowej, Mandlowej, Gellerównom, za bezinteresowną pracę oraz przeznaczoną kwotę 50 zł, a zebraną wśród letników na 5 drzewek na las im. Marszałka Piłsudskiego imieniem komitetu letników tarnowskich w Ciężkowicach.

Za kom. lokalny w Ciężkowicach:
Meilech Deresiewicz

W 31 rocznicę śmierci Błp. Dra Teodora Herzla

Celem wspólnego obchodu 31 rocznicy śmierci błp. Dra Teodora Herzla, zawiązał się w Tarnowie komitet, do którego wchodzą przedstawiciele organizacji ogólno-sjonistycznej, Mizrachi, org. rewizjonistycznej, „Judenstaatspartei". Komitet uchwalił urządzić w najbliższym czasie wielką uroczystość żałobną w wielkiej synagodze. We wszystkich organizacjach młodzieży urządzane są wewnętrzne uroczystości żałobne.

O pomoc dla gminy miasta Tarnowa

W Tarnowie bawiła w tym tygodniu komisja związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego z 4-ch inspektorów, a mianowicie pp. Pawlaka, Wąsika, Olewińskiego i Łośkiewicza, która zbadała stan finansowy gminy i przedsiębiorstw miejskich przed wszczęciem postępowania oddłużeniowego w myśl rozporządzenia z roku 1934.

Komisja ta, która przez 10 dni zbadała wszechstronnie stan finansowy gminy, a w szczególności jej stan zadłużenia, doszła do przekonania, że ulgi przewidziane w rozporządzeniu oddłużeniowem nie wyprowadzą gminy z opresji finansowej i że miastu konieczną jest nadzwyczajna pomoc w rozporządzeniu tem nie przewidziana.

W poniedziałek 14 bm. odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji oddłużeniowej w Krakowie, w którem brali udział prezydent p. Dr Brodziński i radca p. Dr Alski. Na posiedzeniu tem omówiono sytuację finansową miasta Tarnowa w świetle opinji komisji rewizyjnej. Jak się jednak zdaje, nadzieja uzyskania tej nadzwyczajnej pomocy dla miasta jest narazie bardzo słaba.

Pieniądze lubią pieniądze

— Jak zostałeś bogaty? zapytano pewnego zamożnego kupca.

— Stało się to jakoś samo przez się. Ciułałem grosz do grosza i odkładałem na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Cóż dalej?

W życiu każdego człowieka zdarza się choć jeden raz okazja dobrego interesu. Okazja taka również mnie się nadarzyła i mogłem ją wyzyskać, właśnie dzięki moim oszczędnościom. Interesy poszły dobrze i zdobyłem majątek. Nigdy jednak nie zapominam o mojej książeczce P. K. O., pamiętając o tem, że pieniądze lubią pieniądze.



Śluby: Keitsch - Eisenberg zebrano przez tow. Neustadt - Stieglitz 19.25. Fränkel zebrano przez tow. Wienerównę 11.20. Ende - Kohane zebrano przez tow. Bogenównę i Seewaldównę 13 55

Org. Hanoar Hacijoni: drzewka 4.18, Bnej-Sjon Trumat-hameter 10.

Skarbonki kieszonkowe: Rapapport 1.27

Zamiast telegramu gratulacyjnego na ślub naszego kuzyna Wolfa Kohanego składają 1 zł na ZFN. B. Bernsteinowie.

Ogólny wykaz za miesiąc czerwiec: puszki ścienne: 108 84, Złota Księga: 1.50, drzewka: 117.24, skarbonki kieszonkowe: 5.60, śluby: 27.10, szkoły: 114.73, znaczki: 10.65, telegramy: 53.90, ndarim: 60.— różne: 11.53, akcja Rotszilda: 27.— Trumat-hameter: 4.—. Razem: 542 09.

Posiedzenie KKL. odbędzie się poniedziałek dn. 26 bm. o godz. 7-mej wiecz. w organizacji sjonistycznej, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Sąd Najw. o rzezakach rytualnych

Sąd najwyższy orzekł, że niema zawodu rzezaka rytualnego, lecz taki zawód rzezaka, polegający na uboju bydła i ptactwa.

Według tegoż orzeczenia ubój rytualny jest ubojem, połączonym z obrzędem religijnym, wykonywanie zaś obrządków religijnych nie jest wykonywaniem zawodu, lecz aktem wiary tak że strony dokonywujące uboju, jak ze strony dających mu do zarznięcia stworzenie, przeznaczone na ich pokarm, sporządzony zgodnie z przepisami wyznaczonej przez nich religji.

Dokonywanie zatem uboju przez rzezaka nie uprawnionego przez rabina gminy żydowskiej i zwracanie się do niego przez pewien odłam tej ludności jest pewnego rodzaju odszczepieniem. Ponieważ państwo nie uznaje wprawdzie sekciarstwa, ale go nie karze, uznając swobodę sumienia, przeto dokonywanie uboju przez rzezaka nieupoważnionego przez rabina żydowskiej gminy wyznaniowej nie stanowi żadnego przestępstwa.

KRONIKA

Osobiste. Nowy kierownik komisarjatu P. P. w Tarnowie kom. Władysław Kostrzelew, przeniesiony na to stanowisko z Warszawy objął onegdaj urzędowanie.

Nowe prezydjum Śred. Szkoły Zawodowej. Pan dyr. Gładyszowski zrezygnował z prezesury Tow. Średniej Szkoły Zawodowej. Na zebraniu odbytem onegdaj wybrano prezeską tego tow. p. Lissowską a wiceprezeską p. Brodzińską.

Likwidacja komitetu powodziowego. Z początkiem bm. uległ likwidacji Powiatowy Komitet Powodziowy. Obroty tego komitetu wyniosły około 2 miljonów złotych.

Zarząd Kom. Kasy Oszczędności postanowił przystąpić do budowania kamienicy czynszowej przy ul. Kopernika w ogrodzie Kasy. W budowie tej ulokowana zostanie kwota 250.000 zł. z funduszu emerytalnego pracowników Kasy.

Z Bnej Sjonu. W ostatnich dniach żegnaliśmy sześciu towarzyszy i towarzyszek wyjeżdżających do do Erec z organizacyj Bnej Sjon z Nowego Sącza, Dębicy, Przemyśla. Również z Tarnowa wyjechała z Bnej Sjonu tow. Esta Mehrówna.

Bnej Sjon. Sobota 20 bm. godz. 2·30 popoł. Plenarka z referatem n. t. „W 31 rocznicę śmierci Teodora Herzla".

Poniedziałek 22 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka inauguracyjna VI grupy, godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy n. t. „Altneuland".

Wtorek 23 bm. godz. 8 wiecz. IV grupa Palestynografja.

Środa 24 bm. godz. 8 wiecz. I grupa pogadanka aktualna.

Czwartek 25 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy n. t. „Socjalizm a sjonizm", godz. 8·45 wiecz. V grupa: Ch. N. Bialik (w I-szą rocznicę śmierci).

Z ruchu „Tora w'awoda". Spowodu przypadającej rocznicy T. Herzla odbędzie się w kibucu „Haszomer Hadati" w sobotę 20 bm. „Oneg Szabat" połączony z referatem o życiu i działalności Herzla

Stronnictwo Państwa Żydowskiego W niedzielę, dnia 21 bm. (20 Tamuz) odbędzie się w lokalu przy ul. Nowy Swiat 41 uroczysty wieczór żałobny ku czci błp. Wodza Teodora Herzla. W programie między innemi: referat tow. Dra Abrahama Salza n. t. „Moje wspomnienia o Herzlu", referat tow. M. Ungera n. t. „Herzl na tle epoki" i referat tow. Ch. Weindlingera n. t. „Herzl a sjonizm państwowy". Wstęp dla członków i sympatyków. Początek o godzinie 8 wieczór.

Rozprucie otwartej kasy. Do mieszkania Haberów przy ul. Kopernika dokonano onegdaj włamania i rozpruto kasę ogniotrwałą, która jednak była pusta i otwarta. W wyniku dochodzeń policyjnych ujęto Józefa Krajewskiego. który tej samej nocy włamał się do mieszkania Izraela Adlera przy ul. Kopernika i zabrał 105 zł. gotówką. Aresztowano również Marję Harupcrk z Krakowa, którą wraz z Krajewskim oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie